Rok IV. Lwów, dnia 15 stycznia 1939 r. Nr 3

Nasza Praca

Tygodnik dla wsi.

Popatrzmy sami po sobie...

Już to leży w naszej naturze polskiej, jak zresztą u ogółu Słowian, że zwyczajnie więcej poświęcamy uwagi zagadnieniom ogólnym, często teoretycznym, zamiast myśleć przede wszystkim o rzeczach najbliższych — o swoim gospodarstwie, swojej gromadzie, czy gminie.

Powiedzenie, że „czyje widzimy pod lasem, a swego nie — pod nosem" w stosunkach naszych jest całkowicie zgodne z rzeczywistością i to tak w odniesieniu do naszych miast i miasteczek, jak zwłaszcza do naszej wsi. Czy często zapytujemy się siebie samych, jakimi jesteśmy gospodarzami na własnych zagonach, we własnej chacie, gromadzie, gminie?

Jeżeli naprzykład czytamy o wsiach, które uważamy za wzorowe, czy postępowe, to dochodzimy do zasadniczego przekonania, że dźwignęły one swój poziom życiowy właśnie dlatego, iż zaczęły myśleć o sobie, o własnych potrzebach, zrozumiały własne błędy i ustaliły program pracy na przyszłość i program ten racjonalnie przeprowadzały i przeprowadzają.

Często zaczynały pracę w tych wioskach jednostki, mając bardzo często jawnych i cichych przeciwników.

Patrząc na życie wsi, a zwłaszcza na jej braki, musimy dojść do przekonania, że jednym z ważnych powodów jej nienależytego rozwoju życiowego jest prócz przeciążenia podatkami, zbytniego zadłużenia i przeludnienia przede wszystkim brak należytego zorganizowania życia wsiowego.

Wieś za dużo chodzi luzem. A przecież wiemy, że każdy kij z osobna o wiele jest łatwiej połamać jak całą ich wiązkę. Łatwiej da sobie bieda radę z jednostką, z jednym gospodarzem niż z ich wiązką, z gospodarzami zorganizowanymi, ze zorganizowaną wsią.

Wszyscy chcemy poprawy, ale nie wiele jecze na tym polu zrobiliśmy, prawdziwego życia zbiorowego jeszcze nie zrozumieliśmy.

Trudno łudzić się i czekać mówiąc: „jakoś to będzie". Lepsze jutro musi zacząć budować sama wieś. Przeczytajmy sobie „Żywot chłopa działacza" — Magrysia, oraz inne pisma wsiowe — wartościowe, a dojdziemy do przekonania, że trzeba zacząć od siebie i od własnej gromady.

Chcąc myśleć realnie o ogólnej poprawie bytu trzeba przede wszystkim należycie zorganizować swoje gospodarstwo, swoją gromadę.

Jakże słuszne jest powiedzenie jednego z działaczy wiejskich: „Jeżeli chcecie daleko patrzeć, nauczcie się najpierw patrzeć blisko siebie, jeżeli chcecie wielki ciężar podnieść, popatrzcie się najpierw czy wam się ziemia nie usunie pod nogami".

Wszyscy chcemy dobra przecie,
Lecz nie wszyscy o tym wiemy,
Że ten klucz do dobrobytu,
Sami w swym ręku dzierżymy.

L. C.

Życzenia noworoczne na Zamku.

Dnia 8 stycznia Pan Prezydent Rzeczypospolitej po powrocie z Jaworzyny przyjmował w Warszawie na Zamku życzenia noworoczne.

Imieniem armii polskiej Marszałek Śmigły-Rydz złożył życzenia, ażeby Rzeczpospolita w r. 1939 kroczyła silnym, pewnym i niezachwianym krokiem ku dalszemu rozwojowi wewnętrznemu, zdobywając coraz to większy szacunek w rodzinie narodów.

Nuncjusz Apostolski w przemówieniu wygłoszonym w imieniu korpusu dyplomatycznego oświadczył m. i.: „Pokoju, jako dobra nieocenionej wartości życzymy wszystkim narodom.

Życzymy tego przede wszystkim Polsce, która w uroczystym dziejowym procesie swego odrodzenia narodowego oraz swego życia politycznego i administracyjnego prowadzi podziwu godne dzieło postępu moralnego i materialnego, przepojona całkowicie wielką rolą, która przypadła jej zgodnie z najlepszymi tradycjami w zespole wielkich narodów".

Dziękując za życzenia, odpowiedział Pan Prezydent, że w tym roku bardziej niż kiedykolwiek jest pożądane ustalenie stosunków międzynarodowych na podstawie zaufania i wzajemnego zrozumienia.

Polska zmierza niestrudzenie do współpracy pokojowej ze wszystkimi swymi sąsiadami, którzy okazują dobrą wolę, a polityka ich świadczy o pragnieniu porozumienia. Z innymi państwami Polska pragnie również utrzymać zawsze najbliższe stosunki we wspólnym wysiłku, zmierzającym do utrzymania pokoju, tak nam wszystkim drogiego.

To szczere umiłowanie pokoju, które przenika naszą politykę, nie powinno być jednakże tłumaczone jako brak mocnej i nieugiętej woli bronienia naszych żywotnych interesów".

Praca dla żołnierzy Obrony Narodowej.

Wydany w ostatnich dniach okólnik ministra opieki społecznej poleca wszystkim urzędom i instytucjom otoczenie akcji Obrony Narodowej jak największą troskliwością i poparciem. Chodzi przede wszystkim o to, aby członkowie Obrony Narodowej mogli być związani na stałe z warsztatami pracy w miejscu w którym zostali powołani do służby.

Inspektorzy pracy winni zwracać specjalną uwagę na to, aby w stosunku do członków Obrony Narodowej stosowane były przepisy o powszechnym obowiązku wojskowym, zakazujące pracodawcom wypowiadania i rozwiązywania umów o pracę w czasie służby w wojsku.

Prowadząc akcję uświadamiającą o celach obrony narodowej — inspektorzy pracy winni wpływać na pracodawców, aby w stosunku do pracowników fizycznych, członków Obrony Narodowej stosowali zasady, przyjęte przez zakłady wojskowe. Zakłady te wypłacają pracownikom fizycznym w przypadku powołania ich na ćwiczenia wojskowe zasiłki w wysokości 40 proc zarobku dziennego dla posiadającego 1 osobę na utrzymaniu, 50 proc. dla rodziny z dwóch osób i 60 proc dla rodziny większej.

Poza tym minister polecił Funduszowi Pracy, aby — w miarę możliwości i ich kwalifikacji osobistych — ułatwiał bezrobotnym członkom Obrony Narodowej otrzymanie pracy. W miarę możności powinien również uwzględniać potrzebę zatrudnienia ich w miejscu zamieszkania.



Górale jaworzyńscy składają życzenia noworoczne P. Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Wiadomości bieżące.

Zwłoki śp. kardynała Kakowskiego spoczęły w katedrze.

Dnia 4 stycznia po uroczystym nabożeństwie żałobnym, celebrowanym przez ks. prymasa Hlonda i po końcowych modlitwach duchowieństwo procesjonalnie poniosło trumnę ze zwłokami śp. ks. kardynała Kakowskiego do podziemi katedry warszawskiej. W podziemiach śmiertelne szczątki arcypasterza spoczywać będą do czasu przeniesienia ich do grobowca na cmentarzu bródzieńskim, zgodnie z wolą śp. Zmarłego.

Pogrzeb śp. Romana Dmowskiego.

W ubiegłą sobotę odbył się w Warszawie pogrzeb śp. Romana Dmowskiego. Na czele konduktu kroczyły wszystkie poczty chorągwiane kół S. N., korporacyj akademickich, następnie szły delegacje z wieńcami, rada naczelna i zarząd główny S. N., duchowieństwo z ks. bisk. Niemirą na czele. Za trumną postępowali najbliżsi współpracownicy zmarłego oraz bardzo liczne delegacje S.N. z całego kraju.

Nad grobem nie wygłoszono żadnych mów, zgodnie z ostatnią wolą Zmarłego. Po odprawieniu ostatnich modłów trumnę spuszczono do grobu. Obok trumny złożono urnę z wodą z Bałtyku i szkatułkę z ziemią z Chłudowa, dawnej rezydencji Romana Dmowskiego.

Pisma Witosa zwolnione od konfiskaty.

Wyrokiem Sądu Okręgowego we Lwowie, cofnięto zarządzoną przez władze administracyjne konfiskatę „Wyboru mów i pism“ Wincentego Witosa.

Drewno z Lasów Państw. na Pomoc Zimową.

W związku z akcją Pomocy Zimowej Bezrobotnym Okręgowe Dyrekcje Lasów Państwowych przystąpią do wydawania drewna opałowego na ogólną sumę zł 180.000.

Suma ta stanowi ofiarę na rzecz bezrobotnych z całego majątku Lasów Państwowych, a więc leśnego, przemysłowego i rolnego.

Wydawanie drewna w ramach dokładnego planu rozpocznie się w najbliższym czasie w porozumieniu z przedstawicielami wojewódzkich Komitetów Pomocy Zimowej.

Wybory do Rad Miejskich.

Do Rady Miejskiej w Łańcucie zostały rozpisane wybory. Miasto podzielone jest na 5 okręgów wyborczych: 3 okręgi 2 mandatowe, jeden jednomandatowy i jeden sześciomandatowy. Do wyborów stają 3 ugrupowania: OZN, sfery mieszczańskie i PPS.

W Bochni odbędą się wybory w dniu 15 stycznia. Miasto podzielone zostało na 9 okręgów wyborczych. Przypuszczalnie zostaną zgłoszone 4 listy.

Ilu Żydów wyemigrowało z Polski.

W czasie od stycznia do końca października br. przybyło do Palestyny 12.667 imigrantów (10.987 Żydów i 1.680 nie-Żydów), w tej liczbie 3.510 imigrantów z Niemiec, 3.008 z Polski i 1.957 z Austrii. W tym samym okresie r. 1937 przybyło do Palestyny 1.187 imigrantów (9.530 Żydów i 1.657 nie-Żydów).

Czego życzy wsi wicemarszałek Błażej Stolarski

W noworocznym numerze „Wsi Polskiej“, organu OZN na wsi, zamieścił artykuł wstępny znany działacz ludowy, wicemarszałek Senatu, Błażej Stolarski. Z szeregu życzeń zwraca uwagę następujące: „Niechże w roku 1939 nasza polska wieś odczuje odrodzenie duchowe i materialne. Niechże w tym roku nie będzie ironią losu zabielanie z rozkazów odgórnych, spróchniałych, rozwalających się płotów i chat chłopskich, tej skwierczącej nędzy wsi polskiej — ale niech w ślad za zdrowym postępem i dźwiganiem się wsi od dołów, wysiłkiem i inicjatywą własną — idzie dostatek i zamożność, niech one ozdobią zewnętrzny i wewnętrzny wygląd naszej wsi.

Biblioteki wędrowne T. R. Z. W. na Ziemiach Wschodnich.

Na teren Ziem Wschodnich Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich wysłało do tej pory 440 bibliotek wędrownych. Z ilości tej przypada na okręgi wschodnie następująco: okręg białostocki — 12 bibliotek, okręg lwowski — 22, nowogródzki — 58, pokucki — 10, poleski — 87, przemyski — 41, stanisławowski — 12, tarnopolski — 68, wileński — 65, wołyński — 65.

Stacje opieki nad niemowlętami na wsi.

W r. 1937 były w Polsce 554 stacje opieki nad matką i dzieckiem; 395 stacji w miastach, 159 stacji na wsi. Przeciętnie jedna stacja przypada: w miastach — na około 450 noworodków, na wsi — na około 4.800 noworodków. Stacje takie rozwijają się na wsi dopiero od niedawna — w roku 1933 było ich tylko 62, a więc w ciągu 4 lat liczba ich wzrosła przeszło w dwójnasób.



Pogrzeb ś. p. Kardynała Kakowskiego

JÓZEF PRZESTALSKI

Rohatyn — Lwowa pobratym.

(Dokończenie).

Życie Rohatyna nabrało cech wielkomiejskich, mieszkańcom jego udostępniono korzystanie z dobrodziejstw postępu, tempo i rozmach, które towarzyszą planom, są godne podziwu i naśladowania. Dzięki nim zatarły się zupełnie ślady dawnych dziejów i tylko ruiny zamku, część obronnych wałów oraz cmentarz turecki przypominają miastu jego „górną i chmurną“ przeszłość.

Mimo tak licznych zdobyczy praca obywateli i czynników miarodajnych nie ustaje w uzupełnianiu braków.

Obecnie wykończono budowę gmachu gminy miasta, rozpoczęto budowę na pomieszczenie gimnazjum i liceum, a w najbliższym czasie ma się rozpocząć budowa gmachu szkoły powszechnej żeńskiej i szpitala. Zamierzona budowa powyższych objektów, których brak dotkliwie odczuwa miasto, wzbudza ogólne zadowolenie u mieszkańców, którzy już oddawna robili starania o uzyskanie na ten cel subwencji.

Życie gospodarcze miasta nie przedstawia się imponująco. Ruch handlowy, któremu sprzyja położenie miasta na traktach, wiodących do dużych miast, jak Lwowa, Brzeżan i Stanisławowa, jest dosyć ożywiony, lecz ważną przeszkodą, która i w wielu innych dziedzinach życia miasta krępuje jego rozwój, są połączenia kolejowe. Starania o zmianę ich na lepsze dawały dotychczas wyniki niepomyślne.

W dziedzinach życia kulturalnego może się miasto poszczycić również pięknymi zdobyczami, posiada bowiem dwie ważne placówki, na których utrzymanie nie szczędzi trudu i starań.

Wielkim wysiłkiem i ofiarnością społeczeństwa wzniesiono Dom oświatowy T. S. L. w rynku przy historycznym kościele. Jest to dwupiętrowy gmach w którym znalazło pomieszczenie gimnazjum państwowe im. Piotra Skargi, biblioteka T. S. L. i instytucje handlowe.

Biblioteka T. S. L. jeszcze przed wojną rozpoczęła swą misję szerzenia oświaty za pomocą książki. Uległa jednak wraz w innymi placówkami zniszczeniu i dopiero w latach powojennych została doprowadzona do odpowiedniego stanu, a dziś, systematycznie powiększana dzięki różnym subwencjom, liczy przeszło 6.000 tomów i jako biblioteka powiatowa zasila swymi książkami 45 punktów bibliotecznych w powiecie.

W gmachu „Gwiazdy“ Stow. chrześcijańskich kupców i rzemieślników znalazło pomieszczenie „Muzeum regionalne“.

Muzeum to, założone niedawno, gromadzi skwapliwie zbiory, związane z historią i kulturą powiatu i posiada dziś już dość dużo, nawet cennych okazów.

Ogólne zaś życie kulturalno-społeczne ujęte jest w ramy licznych towarzystw, które rozwijają mniej lub więcej ożywioną działalność. Przez sezon zimowy prawie wszystkie pracowały pod hasłem pomocy zimowej dla bezrobotnych.

Również założony przy bibliotece T. S. L. komitet zbierania materiałów, odnoszących się do wspomnień i zdarzeń wojennych na terenie miasta, rozpoczął swą pracę.

W powiecie znajduje się dużo rodzin szlachty zagrodowej, jak np. w Podwiniu i Podkamieniu, Dolinianach, na co wskazują nazwiska: Sapihy (Sapiehá), Domaradzcy, Wiśniowscy i inne, to też Związek Szlachty Zagrodowej znajduje w powiecie wielu członków. Byłoby wskazanym otoczenie ze strony władz pieczołowitą opieką tego rozwoju, któryby przyczynił się do podniesienia kulturalnego całego powiatu i do rzetelnej pracy dla dobra i potęgi mocarstwowej naszego Państwa.

Ognisko niepokoju.

Dnia 6 stycznia oddziały wojska czesko-słowackiego i ochotników karpatoruskich przekroczyły granicę węgierską i zaatakowały miasto Munkacz. Napastnicy zostali odparci. Są zabici i ranni.

Rząd węgierski wystosował do Pragi ostrą notę, stwierdzającą, że cała odpowiedzialność za komplikacje, wywołane nieobliczalnym napadem, ciąży na rządzie praskim, a Węgry postarają się, by podobne niespodzianki nie zaskoczyły w przyszłości spokojnej ludności pogranicza.

Rząd czechosłowacki wyraził ubolewanie z powodu napadu i zaproponował zwołanie komisji węgiersko-czeskiej dla zbadania sprawy. Komisja taka rozpoczęła już działalność, lecz zajścia na granicy powtórzyły się.

W związku z napadem na Munkacz panuje we Włoszech pogląd, że tego rodzaju incydenty są dowodem nieporządków na Rusi Podkarpackiej oraz prowizoryczności stosunków, panujących na południu od Karpat.

W Rumunii mówi się w kołach politycznych, że Ruś Podkarpacka stała się obecnie niebezpiecznym ogniskiem komplikacyj międzynarodowych.

Podobne stanowisko zajmuje prasa polska. „Express Por." pisze, że ostatnie zajścia świadczą „ o stanie anarchii na granicach państwa czecho-słowackiego i nie pozwalają żywić zaufania do obietnic Pragi, która wciąż głosi, iż pragnie dobrych stosunków z sąsiadami, a tymczasem nie chce czy nie umie położyć kresu działalności różnych awanturniczych elementów przeciw sąsiednim państwom.

Toteż nasuwa się nieodparty wniosek, że stosunki na granicach Czecho-Słowacji są źródłem niepokoju w Europie środkowej. W szczególności zaś jest ogniskiem niepokoju pogrążona w anarchii i chaosie Ruś Podkarpacka".

„Il. Kuryer Krakowski" pisze, że istnienie obecnego stanu rzeczy musi doprowadzić automatycznie do ciągłych niepokojów, do ciągłych awantur i do wybuchów, nawet znacznie groźniejszych, aniżeli onegdajszy napad na Munkacz.

Każdy dalszy miesiąc trwania obecnych granic pogarszać będzie i tak już rozpaczliwe położenie ludności karpato-ruskiej, odciętej od źródeł zarobkowania, od linij kolejowych i od jedynych centrów gospodarczo-kulturalnych, z którymi przez setki lat pozostawała w najściślejszej łączności. W tych warunkach próby skierowania narastającego rozgoryczenia mas na dywersję zewnętrzną, próby niepokojenia sąsiadów i stwarzania fikcji, iż ludność karpatoruska na drodze walki może osiągnąć lepsze warunki dla swego „państewka", a więc i dla siebie samej — stają się czymś zrozumiałym".

„Dobry Wieczór" zaznacza, że Ruś Podkarpacka „jest tylko ogniskiem niepokoju w środkowej Europie. Powinni to zrozumieć wszyscy, którym naprawdę zależy na pokoju w środkowej Europie.

Krwawe wypadki pod Munkaczem są ostatnim sygnałem i ostatnim wymownym ostrzeżeniem".

Armia węgierska.

Wydarzenia ostatnich miesięcy, kiedy to z dnia na dzień zmieniała się mapa Europy środkowej, a następnie zajścia graniczne z ostatnich dni, kiedy wojskowe oddziały czesko - ruskie ostrzeliwały węgierski Munkacz, nasuwają pytanie, jak liczna jest armia węgierska.

Jak Niemców tak i Węgrów traktaty zawarte po wojnie światowej pozbawiły prawa zbrojeń. Traktat w Trianon ograniczył armię węgierską do 35.000 żołnierzy, rekrutujących się z zaciągu ochotniczego. W rzeczywistości jednak Węgry zbroiły się od chwili gdy uzależniły się politycznie od Rzymu i Berlina. Włochy i Niemcy bowiem rozpoczęły we własnym interesie dozbrajanie Węgier. Budżety węgierskiego ministerstwa wojskowego, zwłaszcza począwszy od 1936 r. rok rocznie wzrastały. W roku 1936 budżet wynosił 95. milj. p., w 37 już 127. milj. p., a w 1938 r. już 155 milj. p. Na pół roku niemal przed przywróceniem prawa zbrojeń przez konferencję M. Ententy, ogłosił premier Daranyi program rządu, przeznaczający 600 milj. p. na rozszerzenie służby honwedów, a reszta na inwestycje gospodarcze, związane w większości z armią, jak np. rozbudowa dróg.

Podczas kryzysu wrześniowego potrafili Węgrzy rzucić na granicę czeską 500.000 żołnierzy wyposażonych dobrze, zwłaszcza w oddziały zmotoryzowane, małe czołgi i pierwszorzędne karabiny maszynowe, oddające 1.200 strzałów na minutę.

Wniesiony do parlamentu przez ministra honwedów Barthę projekt ustawy „o obowiązkowej służbie wojskowej" przewiduje obowiązek jej od 18 do 60 roku życia, co jest znacznym przesunięciem dotychczasowej granicy wieku. Obowiązek należenia przed służbą wojskową, młodzieży od 15 do 18 roku życia, do węgierskiej organizacji przysposobienia wojskowego „Levente", zostanie utrzymany w mocy. Wykłady przysposobienia będą odbywały się przez 4 godziny w tygodniu. 18-letni Leventa będzie ponadto zobowiązany do 3-tygodniowych ćwiczeń.

Zasadniczo służba wojskowa trwa 3 lata, w praktyce będzie jednak 2-letnia, gdyż 3 lata dotyczą tylko specjalnych gatunków broni.

Po służbie czynnej następuje, do 42 roku życia, dalsze specjalne kształcenie, a wysłużeni żołnierze będą i po tym roku życia poddawani pewnemu dokształcaniu. Dotychczasowe uprzywilejowania jednorocznych zostają zniesione. Pozostaje jedynie uprzewilejowanie do kształcenia się na oficera rezerwy.

Specjalne zarządzenie zawiera ustawa w sprawie służby dla obrony państwa, zobowiązujące do tej służby mężczyzn i kobiet od 17 do 70 roku życia. W myśl oświadczenia premiera Imredy, że nowa ustawa będzie mogła wziąć w rachubę, zorganizować i rozwinąć produktywne siły państwa, stosownie do wymagań obrony kraju, powiada projekt ustawy, że na cele wojenne będą specjalnie zorganizowane wszystkie fabryki, przedsiębiorstwa i inne źródła energii.

Skarbiec carski — własnością Polski.

Nie wszyscy może wiedzą, że autentyczny skarbiec Romanowych, wartości około 30 milionów rubli w złocie, co w przeliczeniu na złote po kursie obecnym wynosi przeszło ćwierć miliarda złotych, znajduje się od 16 lat w skarbcu Banku Polskiego.

Na skarb ten składa się: 1) korona cara Mikołaja I z kutego złota (bez klejnotów), 2) korona Aleksandra II (w kształcie dwóch półkul), 3) berło koronacyjne Romanowych ze szczerego złota z brylantowym krzyżem i dwoma dwugłowymi orłami wraz z futerałem, wysadzanym turkusami i szmaragdami, 4) jabłko koronacyjne carów rosyjskich, wysadzane brylantami i rubinami, 5) kolia diamentowa carowej Marii Fiedorówny, składająca się z trzech sznurów pereł i diamentów oraz 6) złote łańcuchy, brylanty, perły, drogie kamienie i łom złoty, łącznej wartości ok. 15 milionów rubli.

Skarby te rząd sowiecki dał w zastaw rządowi polskiemu przed 16 laty, jako ekwiwalent sumy 30 milionów rubli w złocie za wywiezienie taboru kolejowego, zapasów kruszcu Banku Polskiego w Warszawie i skonfiskowanego lub zrabowanego mienia polskiego.

Ponieważ termin zastawu minął a rząd sowiecki pomimo kilkakrotnych interwencji skarbu nie wykupił, przechodzi on obecnie trwale na własność skarbu państwa.

Obrazki z kraju Sowietów.

Stały głód towarów pierwszej potrzeby trwa nadal w ZSRR.

W okresie zimowym wzmógł się popyt na odzież. Z trudem uzyskane skromne przydziały częściowo tylko dostają się drogą normalną za pośrednictwem sklepów do rąk ludności. Znaczne części otrzymanych towarów kierownicy sklepów zatrzymali w magazynach — ogłaszając ludności o zupełnym wyczerpaniu zapasów.

Jednocześnie z zakończeniem rozsprzedaży pojawili się w miastach sowieckich domokrążni kupcy, ofiarowujący ludności towar po cenach znacznie wyższych od sklepowych. Dochodzenie wykazało, że w ten sposób kierownicy sklepów sowieckich za pośrednictwem specjalnie zorganizowanej sieci agentów rozsprzedawali towary przeznaczone dla ich sklepów na własną rękę. W niektórych sklepach jak np. w Pawłowsku (obwód Żytomierski) na handel nielegalny przeznaczono ponad 50% posiadanego towaru.

Sowieccy skrybowie.

Szkolnictwo sowieckie nadal pozostaje bez podręczników. Książek szkolnych brak nie tylko dla uczniów, lecz nie mogą ich zdobyć nawet nauczyciele i celem prowadzenia wykładu częstokroć muszą całe podręczniki przepisywać piórem. Np. Chorolski oddział oświaty narodowej (Ukraina) otrzymał tylko jeden egzemplarz programu nauczania. Okazało się koniecznym zwołanie „seminarium" na którym nauczyciele metodą używaną przed wynalezieniem druku pod dyktando przepisywali program. W czasie dwóch dni tak produktywnie zajęci wykładowcy nie prowadzili lekcji w szkołach.

Pańszczyzna w fabrykach.

Nowe ustawodawstwo o pracy, zupełnie niemal ogranicza swobodę ruchów robotnika, przywiązując go na wzór pańszczyźniany do fabryki. Poważnie zmniejszone zostaną również urlopy zdrowotne i urlopy kobiet brzemiennych. Ukazanie się tych ustaw motywowane jest nieprawdopodobnym trwonieniem czasu roboczego. W jednej z fabryk przemysłu metalowego trzy zmiany robotników straciły 73 godziny 28 minut czasu przeznaczonego na pracę.

Są elektryczne maszyny do prania, a bielizny niema.

Władze sowieckie, chcąc „uszczęśliwić" robotników, zaopatrują we wszelkiego rodzaju metalową tandetę. I tak otrzymali robotnicy patefony bez igieł, prymusy bez palników, niefunkcjonujące elektryczne chłodnie itp.

Obecnie charkowska fabryka elektrotechniczna im. Stalina ma wypuścić elektryczną maszynę do prania dla domowego użytku. Maszyna taka ma prać 2½—3 kg bielizny w ciągu 3—5 minut. Pozostawiając na razie na uboczu wątpliwości, czy maszyny te będą zdatne do użytku, należy zaznaczyć, iż robotnik sowiecki wolałby raczej dostać więcej bielizny.

Co piszą nasi korespondenci.

Drużyna Harcerska w Pnikucie.

Z końcem lata 1938 r. została zorganizowana drużyna harcerska męska w Pnikucie dzięki współdziałaniu miejscowego działacza Rogały T. z harcmistrzem chorągwi w Mościskach Stanisławem Sumczakiem. Na drużynowego wybrano Dorosza pod opieką założyciela. Drużyna ochoczo zabrała się do pracy, uzyskawszy świetlicę w domu należącym do Kapituły rzym. kat. w Przemyślu, za pomocą p. Patlewicza. Zaprenumerowano kurs list. spółdzielczości w zakresie spółdzielczości mleczarskiej i jajczarskiej, pod przewodnictwem Rogały.

Zorganizował się również zespół P. R. z przodownikiem Rogałą na czele. W okresie przedświątecznym drużyna rozsprzedała około stu sztuk kantyczek wydanych nakładem T. S. L. w ilości około 100 sztuk. Obecnie drużyna zamierza zaprenumerować kilka czasopism między innymi „N a s z ą P r a c ę“. Ze względu na stan miejscowej czytelni T. S. L., drużyna zwróciła się do zarządu Czytelni z propozycją przyjęcia biblioteki do lokalu świetlicy harcerskiej. *Taar.*

Spółdzielnia tkaczy-chałupników w Korczynie.

Zakończył się rok budżetowy w T-wie Tkaczy w Korczynie, spółdzielni grupującej większość tkaczy chałupników z terenu wszystkich gromad gminy Korczyny. Gdy w r. 1937, ogólna ilość obrotów wynosiła 105 tys. zł, to w r. 1937 wynosiła ponad 160 tys. zł.

T-wo zaopatruje się w przędzę w Krośnie, Żyrardowie, Tarnopolu i częściowo na jarmarkach i targach. Przędza przerabiana jest w 140 warsztatach chałupniczych, towar zbywany jest na rynku krajowym, a cenami T-wo ma możność konkurować z największymi fabrykami krajowymi. T-wo wypłaciło w r. 1938 tkaczom-chałupnikom 26 tys. zł tytułem robocizny.

Ksiądz grecko-katolicki skazany za ruszczenie nazwisk.

Ks. gr.-kat. 39-letni Stefan Biłyj z Liszni, oskarżony został o to, że jako prowadzący księgi stanu cywilnego w miejscowej parafii grecko-katolickiej, przy wpisie aktu urodzin Katarzyny Stecyk poświadczył nieprawdę, że nazwisko jej i ojca Teodora brzmi „Steciw“. W wyniku rozprawy skazany został przez sąd w Samborze ks. Biłyj na pół roku więzienia z zawieszeniem kary.

Z żałobnej karty.

Dnia 3 grudnia zmarła we wsi Pnikut matka młodego miejscowego działacza Tadeusza Rogały, Magdalena Rogała, po długiej, a ciężkiej chorobie. Dotkniętemu ciężką stratą koledze składają serdeczne wyrazy współczucia towarzysze jego pracy.

Wyrok na kierowniczkę ukraińskiej półkolonii.

Przed sądem okręgowym w Samborze toczyła się rozprawa przeciw 27-letniej Oksenie Danyłowicz, ochroniarce z Grudziądza, oskarżonej o to, że 5 sierpnia w Schodnicy w czasie sprzeczki między nią, jako kierowniczką ukraińskiej półkolonii, a kierowniczką polskiej półkolonii Józefą Lenar, publicznie znieważyła Naród Polski. Po przesłuchaniu szeregu świadków Oksena Danyłowicz została skazana na 7 miesięcy bezwzględnego więzienia.

Budowa gmachu T. S. L. w Nisku.

Towarzystwo Szkoły Ludowej w Nisku postanowiło wznieść własnym kosztem gmach, gdzie znalazłoby się odpowiednie pomieszczenie na kino, bibliotekę, czytelnię itp. Gmach ten wzniesiony zostanie na gruntach nabytych od Zarządu Miejskiego, a położonych na tzw. błoniach. Prace wstępne rozpoczną się prawdopodobnie na wiosnę.

Opłatek w Strwiążyku.

W dniu Bożego Narodzenia urządzono w domu p. Jaworskiego „Opłatek“ dla członków Czytelni. Opłatek swoją obecnością zaszczycili: PP. Hirszowie właśc. Strwiążyka, sekretarz Zarz. Pow. Bajorek A. oraz prezes Koła Ustrzyki ks. Kan. Kuźnar. P. Do zgromadzonej obok choinki dziatwy, przemówił ks. Kuźnar, dzieląc się opłatkiem z maluczkimi. Przewodniczący Czytelni P. Jaworski rozdał dzieciom podarki zakupione przez Zarząd Pow. w Lesku. Następnie do starszych przemówił sekretarz Bajorek, który wręczył tamt. placówce radioodbiornik ufundowany przez hr. Dunina. W gorących słowach przemówiła do włościan właścicielka Strwiążyka p. Hirszowa, która zadeklarowała na budowę Domu Oświat. w gromadzie drzewo budulcowe.

—0—

Co dzieje się za granicą.

Jednym z najważniejszych zdarzeń politycznych ostatnich dni była wizyta ministra Becka u kanclerza Hitlera. Minister Beck w drodze powrotnej z wywczasów świątecznych w Monte Carlo zatrzymał się dwa dni w Niemczech. Kanclerz Hitler przyjął min. Becka w swej siedzibie w Berchtesgaden. W rozmowie trwającej przeszło trzy godziny omówiono szereg spraw wielkiej wagi.

Przyjęcie, jakiego doznał min. Beck i okazane mu honory uważane są za wyraz dążenia rządu Rzeszy do utrzymania z Polską jak najbardziej przyjaznych stosunków.

W związku z tą wizytą pisze prasa włoska, że zainteresowania polityczne Niemiec nie koncentrują się obecnie na wschodzie, lecz na południu i zachodzie Europy, jako na krótszej drodze do uzyskania kolonij.

* * *

W drugiej połowie lutego przybędzie do Polski z wizytą włoski minister spraw zagranicznych hr. Ciano. We Włoszech podkreślają, że spotkanie polsko-włoskie będzie faktem bardzo użytecznym, gdyż pozwoli ono omówić położenie w Europie na tle zmian, jakie zaszły w Europie Środkowej. Włochy wobec zaprzyjaźnionej Polski działać będą w myśl wspólnych interesów i ideałów.

* * *

W odpowiedzi na notę polską w sprawie zajść na pograniczu, rząd czechosłowacki zapewnił, że nie będzie tolerować żadnej akcji, kierowanej z terytorium republiki czesko-słowackiej przeciwko organom państwa polskiego lub obywatelom polskim. Dotychczasowe zamachy i akty teroru są przedmiotem surowego śledztwa. Wydano potrzebne zarządzenia, by prasa powstrzymała się od wystąpień, które by mogły szkodzić dobrym stosunkom polsko-czeskosłowackim.

* * *

Dobre stosunki między Słowakami, a mniejszością niemiecką w Słowacji popsuły się nieco ostatnio z powodu sposobu w jaki przeprowadzono tam ostatnio spis ludności. Przedstawiciel tej mniejszości podsekretarz stanu przy rządzie słowackim dla spraw niemieckich inż. Karmazyn, złożył na ręce premiera Tiso pisemny protest, w którym oświadcza, że Niemcy nie będą uważać za obowiązujące dla siebie wyniki tego spisu ludności i z góry odrzucają wszelkie zarządzenia, opierające się na powyższym spisie, a dotyczące niemieckiej grupy narodowościowej.

Wojska gen. Franco dalej idą naprzód. W wyniku działań rozpoczętych 23 grudnia r. ub. wojska powstańcze wzięły ok. 23.000 jeńców. Ponadto wojska rządowe straciły w walkach 20.000 żołnierzy zabitych i rannych. Razem więc w okresie 12 dni straty te wynoszą około 43.000 żołnierzy.

Kto wybiera radnych gromadzkich?

Radnych gromadzkich wybiera każdy mieszkaniec gromady bez różnicy płci, a więc zarówno mężczyzna jak i kobieta, obywatel polski, o ile odpowiada dwom warunkom, a mianowicie: 1. ma prawo głosowania do sejmu i 2. mieszka na obszarze danej gromady przynajmniej jeden rok, licząc wstecz od przedednia zarządzenia wyborów przez starostę.

Należy objaśnić oba te wymogi.

Prawo głosowania do sejmu ma każdy obywatel bez różnicy płci, który przed dniem zarządzenia wyborów ukończył 24 lat. Są pozbawione jednak prawa wybierania osoby umysłowo chore, ubezwłasnowolnione, pozbawione praw rodzicielskich, skazane wyrokiem sądu na utratę praw publicznych, skazane na karę pozbawienia wolności (więzienie, areszt) za przestępstwo popełnione z chęci zysku (np. kradzież), lub z innych niskich pobudek (np. z zemsty) itp. Te więc osoby są również pozbawione prawa wybierania radnych.

Wymóg jednorocznego zamieszkania na obszarze gromady ma poważne uzasadnienie. Chodzi mianowicie o to, by radnych wybierali ludzie, którzy są związani z życiem danej gromady, a taki związek z gromadą powstaje przede wszystkim przez to, że odnośna osoba mieszka stale w gromadzie przez pewien dłuższy okres czasu, przynajmniej przez jeden rok.

Jednakowoż niektóre osoby ustawa zwalnia od wymogu jednorocznego zamieszkania na obszarze gromady. Przede wszystkim nie obowiązuje on właścicieli i posiadaczy nieruchomości, położonych w obrębie gromady. Kto posiada bowiem w gromadzie grunt, chałupę, ogród, już przez to samo jest związany z tą gromadą, jeśli w niej nawet od niedawna mieszka. Dlatego ustawa postanawia, że kto jest właścicielem lub posiadaczem nieruchomości, ma prawo głosowania, o ile tylko mieszkał na obszarze gromady w przeddzień zarządzenia wyborów.

To samo dotyczy: 1. pracowników w służbie państwowej lub zatrudnionych w instytucjach prawa publicznego, 2. wojskowych służby stałej (czyli tzw. zawodowych), 3. wreszcie duchownych, o ile osoby te wykonują swoje funkcje na obszarze gromady, a także członków ich rodzin pozostających z nimi we wspólnocie gospodarczej.

A więc ksiądz, nauczyciel, poczmistrz, wojskowy zawodowy, wykonujący funkcje na obszarze gromady, oraz rodzina z nimi zamieszkała, mają prawo głosowania, o ile tylko mieszkali na obszarze gromady w przeddzień zarządzenia wyborów. Jest to słuszne i celowe, bo ludzie ci, stanowiący żywioł wykształcony, mogą i powinni z pożytkiem pracować dla gromady, dlatego należy umożliwić im wywieranie wpływu na sprawy publiczne.

Natomiast żołnierze, odbywający czynną służbę (o ile nie służą w wojsku zawodowo), nie mają prawa głosowania.

Na radnego może być wybrany każdy, kto ma prawo głosowania w danej gromadzie, a ponadto ukończył 27 lat.

Liczba radnych.

Nie każda gromada ma taką samą ilość radnych. Zależy to od wielkości gromady, a ściśle mówiąc — od ilości mieszkańców. Ilość radnych gromadzkich waha się od 12 do 30.

I tak: gromada, licząca nie więcej niż 500 mieszkańców, posiada 12 radnych. Jeśli gromada ma ponad 500 mieszkańców do 1 tysiąca — posiada 16 radnych. Przy zaludnieniu ponad 1.000 do 1.500 mieszkańców ma 20 radnych, przy zaludnieniu ponad 1.500 do 2.000 mieszkańców ma 24 radnych, a przy zaludnieniu ponad 2.000 mieszkańców ma 30 radnych gromadzkich.

(„Wybory radnych gromadzkich“ *St. K.* Wyd. T. S. L.)

Nie ociągajmy się z pisaniem.

Na ostatnim nadzwyczajnym zjeździe delegatów Kół T. S. L. we Lwowie prezes Zarządu Głównego otwierając zebranie wręczył uczestnikom drukowane sprawozdanie z działalności T. S. L. za rok 1937. To roczne sprawozdanie zostało wydane dopiero w ostatnich miesiącach 1938 roku. To też przy wręczaniu zaznaczył prezes, że aby wydać to sprawozdanie, trzeba było 9 miesięcy czekać, prosić i upominać niektóre Koła aby nadesłały swoje sprawozdania, na podstawie których można by było sporządzić sprawozdanie Zarządu Głównego. A przecież Zarządowi Głównemu trudno planować pracę, gdy nie ma sprawozdań z terenu. Nie znając dokładnie rezultatów, nie można rozpoczynać czegoś nowego.

To tak jest na zjeździe Zarządu Głównego, a przypatrzmy się jak to jest na Walnych Zjazdach Kół Powiatowych? Niemal każdego roku prezes Koła składając sprawozdanie zastrzega się, że sprawozdanie to nie jest wyczerpujące, bo wiele czyteln do tej pory nie nadesłało sprawozdań. Zarząd Koła do ostatniej chwili czekał, prosił i upominał, a niedoczekawszy się, sporządza sprawozdanie z tego co ma pod ręką. A węc winy należy szukać w Zarządach Czyteln. Ostatnio zapowiedziano, że jeżeli do wyznaczonego terminu sprawozdanie nie nadejdzie, nie będzie się czekać.

Gdy się obserwuje działalność różnych organizacyj i porówna się je z pracą Czyteln T. S. L. to się zauważy, że nigdzie tak mało nie pisze się jak u nas. Gdy w innych stale sporządza się jakieś raporty, protokoły, sprawozdania, ankiety, niemal że z każdej godziny, to u nas prawie tego nie ma. Zato u nas czas ten poświęcony jest pracy żmudnej, szarej, często — zdaje się — nawet niewdzięcznej. Dużo się robi, a mało się o tym pisze. Każdy dobrze wie, że z jakiejś tam Czytelni nie nadesłano wprawdzie sprawozdania, ale tam są ludzie, którzy robili przedstawienia, zabawy, coś czytają, mają jakieś pieniądze itp. Ale tego nie ma na papierze. A jednak to musi być.

Warto zastanowić się, jakie to są przyczyny, że nie można z niektórych Czyteln oglądać sprawozdań?

Winę ponosi ich zarząd, który jest odpowiedzialny za bieg pracy a więc i za sprawozdania. Przypatrzmy się członkom niektórych zarządów, jak spełniają swoje obowiązki. Oto daje się w różnych miejscowościach zauważyć mania stowarzyszeń. Im mniejsza miejscowość, tym więcej organizacyj. Nic też dziwnego, że członek zarządu Czytelni wchodzi do zarządu dziesięciu innych stowarzyszeń. Wszędzie należy, zawsze jest zapracowany, biega z zebrania na zebranie i nigdy na nic nie ma czasu.

Na sprawozdanie też nie będzie miał czasu.

Są też zarządy złożone z ludzi innego pokroju. Niewiele robią, dobrzy są głównie do reprezentacji, gdy ktoś przyjedzie z miasta.

Gdy zwrócić się do nich, aby coś pomogli, przeprowadzili, to zaraz wyliczają zasługi, jakie ponieśli dla społeczeństwa i uważają że na tym koniec. Od takich ludzi sprawozdania nie wyciągniesz, żebyś na głowie stanął.

Są również czytelnie, w których istotnie nie ma komu zrobić sprawozdania. Garstka ludzi pracuje naprawdę. Chętnieby ustnie opowiedzieli o tym, co się u nich robi, ale sprawozdania pisemnego nie są w stanie złożyć, ciężcy są do pióra.

Ostatnia grupa — to czytelnie, gdzie wszystko dobrze się składa. I robi się dużo, i o tym co się robi, pisze się w sprawozdaniu.

Do tej grupy powinny przejść wszystkie Czytelnie.

Sprawozdanie, które i tak jest ułatwione, bo są tam rubryki w których wstawia się cyfry i parę słów, musi być zrobione.

Teeselowiec z Sokala.



Do Jaworzyny, gdzie bawił ostatnio P. Prezydent Rzeczypospolitej, przybyła młodzież polska z zagranicy, przebywająca na kursie wiedzy o Polsce w Zakopanem, aby złożyć hołd P. Prezydentowi.

Obrządek ormiański w Polsce.

W związku ze śmiercią arcybiskupa obrz. ormiańskiego śp. ks. dr. Józefa Teodorowicza zamieściliśmy niedawno informacje o życiu Ormian w Polsce. Obecnie podajemy kilka szczegółów o obrządku ormiańskim.

Ormianie przybyli do Polski w XIII w., jako schizmatycy. W połowie XV wieku pojawiają się we Lwowie ormiańscy zakonnicy. Większość Ormian polskich podlegała aż do r. 1666 patriarsze armeńskiemu w Eczmiadzynie i trzem biskupom dyzunickim ormiańskim we Lwowie, Kamieńcu i Łucku.

Do unii przystąpił w r. 1630 ormiański arcybiskup lwowski Mikołaj Torosiewicz. Dopiero jednak w drugiej połowie XVII w. unia poczęła się krzewić i utwierdzać pośród Ormian polskich, dzięki pracy misjonarskiej księży teatynów, którzy przybyli do Lwowa i założyli tam kolegium w celu kształcenia księży ormiańskich. Od czasu objęcia arcybiskupstwa lwowskiego przez Wartana Humanjana w r. 1686 unia utrwaliła się u Ormian nie tylko w Polsce ale i w krajach sąsiednich, Mołdawii i Siedmiogrodzie.

Rząd austriacki za Józefa II zamknął we Lwowie ormiańskie kościoły podmiejskie i pozostawił tylko katedrę i klasztor benedyktynek ormiańskich, a kolegium księży teatynów, w którym mieściło się seminarium duchowne ormiańskie, zniósł i zamienił na koszary.

Odtąd duchowieństwo ormiańskie kształciło się w seminarium lwowskim obrządku łacińskiego. Katedra ormiańska we Lwowie, pomnik historyczny kultury i pobożności Ormian polskich, została artystycznie odrestaurowana w ostatnich czasach dzięki niezmordowanym zabiegom ks. arcybiskupa Józefa Teodorowicza.

Obecnie archidiecezja lwowska obrz. ormiańskiego liczy w Polsce około 6.000 wiernych, 3 dekanaty, 8 parafii oraz 20 kaplic.

Dekanat lwowski posiada parafie: Lwów i Brzeżany; dek. stanisławowski: parafie: Łysiec, Stanisławów i Tyśmienica; dek. Kuty: parafie Horodenkę, Kuty i Śniatyn.

Obrządek ormiański w Polsce ma 20 księży, oraz kilkunastu alumnów, którzy kształcą się na wydziale teologicznym uniwersytetu we Lwowie, bądź też w Papieskim Kollegium ormiańskim w Rzymie.

Nad przygotowaniem młodzieży do stanu duchownego czuwa Instytut im. Józefa Torosiewicza, oraz małe seminarium duchowne, które wychowuje ok. 40 chłopców.

Przez czasy zaborcze przetrwał również klasztor SS. Benedyktynek obrządku ormiańskiego we Lwowie, gdzie przebywa ok. 15 sióstr.

Wzrost zapotrzebowania na nawozy sztuczne.

Przy końcu sezonu jesiennego powstał znaczny wzrost zapotrzebowania na nawozy.

W stosunku do jesieni ub. roku tegoroczny sezon jesienny na terenie kilku województw wykazał zwiększenie ilości zakupionych nawozów sztucznych: azotowych o 125%, superfosfatowych o 68% i potasowych o 34%.

Największy wzrost zapotrzebowania na nawozy zanotowano na terenach Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Czy złożyłeś już datek na Pomoc Zimową?

LISTY CZYTELNIKÓW.

„Zaczarowane szafy".

Niedawno czytałem w „Naszej Pracy" artykuł p. L. Caga pt. „Zaczarowana szafa". Obserwowałem i słuchałem echa, jakie artykuł wywołał wśród czytelników. Część krytykowała, a część przyznawała rację. Sąd o artykule, jak zwykle dobry i zły.

Ze swej strony potwierdzam słuszność artykułu. Bo takich szaf zaczarowanych, co nie otwierają się, a mają w środku skarb w postaci książek itp. jest niestety bardzo dużo. To wynik złej pracy niektórych prezesów-partaczy. Tkwią na przedzie niby skała, bez ruchu i wartości, a za nią nikną w cieniu rzeczy użyteczne.

Często słyszę zdanie: „gazeta pisze, bo musi coś pisać, bo za co pieniądze bierze? A te w gazetach piszą, żeby ludzie o nich czytali". Pragnę wyjaśnić tę sprawę. Gazeta nie pisze i nie istnieje poto aby brać pieniądze. Tylko poto, aby służyć nam swą radą i wiedzą. My zaś nie piszemy do gazety poto, aby robić sobie reklamę. Często my, działacze wiejscy, nie umieszczamy nawet swych podpisów, tylko znak jakiś, jedną lub kilka liter. Piszemy poto, aby służyć radą, czasem rozrywką. Piszemy poto, aby dodawać sił tym, co wątpią. Aby wiedzieli, że świat żyje i pracuje. Chociaż człowiek sam nieraz jest zmęczony i znękany, nie daje tego poznać, a dobra rada i energia idą żeń dla innych.

Taar.

Z konkursu opisu wsi.

Wieś Kościejów w pow. lwowskim.

(Ciąg dalszy).

Wieś hoduje następujący drób: kury, kaczki, gęsi — łabędzie. Kury są różnej rasy a to: leghormy, winiarki, zielononóżki, karmazyny, fisyksy i lewisy. Dzięki Związkowi młodzieży żeńskiej i męskiej urządzono konkursy hodowli rasowych kur a za dobrą hodowlę niejeden otrzymał nagrodę pieniężną. Ponadto do hodowli rasowych kur oraz uprawy buraków zachęca prelegent Wydziału Powiatowego we Lwowie, który często przyjeżdża z wykładami na wieś. W pobliżu nie ma nigdzie spółki jajczarskiej.

Warzywnictwo i sadownictwo.

Warzywa uprawia się takie, jak w całej okolicy, a więc: marchew, pietruszkę, kapustę, fasolę, groch, sałatę, pomidory, kalafiory, bób, buraki, ogórki, włoską kapustę i inne. Uprawia się warzywa głównie dla własnego użytku a trochę na targ. Do Lwowa nie opłaca się wieźć warzyw, bo tam jest duża konkurencja, natomiast można dobrze sprzedać, ale wcześnie w Kulikowie. Urządzono we wsi również, podobnie jak z kurami, konkurs na sadzenie kukurydzy i buraków.

Sadownictwo we wsi się rozpowszechnia, dużo gospodarzy sprowadza gatunkowe drzewka owocowe ze szkółki w Niesłuchowie. Sadzi się jabłonie, grusze, śliwy, czereśnie, wiśnie i orzechy. Pielęgnacja drzew owocowych jest bardzo duża, a widoczna jest głównie w jesieni, kiedy osłania się młode szczepy słomą przed zającami, które chętnie w zimie obgryzają korę i przez to młode drzewko narażają na uschnięcie z powodu raka, oraz na wiosnę, kiedy obcina się gałązki i oczyszcza je z mchu względnie bieli wapnem dla ochrony przed robactwem a w około drzewka daje się nawóz.

Są we wsi gospodarze, którzy znają się na bardzo dobrym prowadzeniu sadów, a jeden nawet prowadzi jakgdyby szkółkę drzewek, sadząc w jesieni ziarna, z których utrzymuje młode drzewka a zaszczepione sprzedaje.

Hodowla pszczół istnieje we wsi a największa pasieka posiada około 300 pni.

Przemysłu ludowego niema. Dawniej był jeden tkacz, teraz jednak on już nie pracuje.

Nikt we wsi nie prowadzi ksiąg gospodarskich, tylko niektórzy notują na zwykłych zeszytach wydatki i dochody, ale tak nieporządnie, że trudno to nazwać rachunkowością.

Życie społeczne.

Kościejów jest wsią polską. Mieszka tam tylko 15 Rusinów, żyjących w małżeństwach mieszanych (za wyjątkiem jednej rodziny czysto ruskiej) oraz 5 żydów. Współżycie Polaków z Rusinami jest dobre.

Ruskich towarzystw niema we wsi całkiem, a polskich jest dużo a więc: Kasa Stefczyka, Związek Strzelecki, Towarzystwo Szkoły Ludowej, Koło Gospodyń Wiejskich, Straż Pożarna. Był również Związek młodzieży katolickiej, ale ten przestał istnieć.

Od 1904 r. do 1927 r. Kasa Stefczyka mieściła się na plebanii. W 1927 r. wybudowano duży murowany dom, kryty czerwoną dachówką z dużą salą, na której odbywają się przedstawienia „Orląt" Związku Strzeleckiego, Straży Pożarnej i T. S. L. Budowy dokonał kosztem spółdzielczym ksiądz Wawrzyniec Kondzielewicz, były proboszcz Kościejowa, jako przewodniczący Zarządu Kasy Stefczyka.

Kasę Stefczyka założył w 1904 r. ks. Benedykt Prokop z zakonu OO. Dominikanów, były proboszcz Kościejowa. Odznaczał się on nadzwyczajną gorliwością w prowadzeniu spółdzielni. Członkowie składali oszczędnościowe wkładki jak najchętniej a inni zaciągali pożyczki, które spłacali ratami w oznaczonym terminie. Również i następny ksiądz należycie prowadził spółdzielnię jako przewodniczący Zarządu. Nadany na proboszcza od 1919 r. ks. Wawrzyniec Kondzielewicz, również Dominikan doprowadził do wybudowania domu spółdzielczego oraz dzięki niemu powstała w 1928 r. spółdzielnia mleczarska, Kółko Rolnicze i sklep Kółka Rolniczego. Spółdzielnie te jednak długo się nie utrzymały z powodu nieodpowiedniej gospodarki. Nietylko upadły, ale jeszcze naraziły na szkodę Kasę Stefczyka z powodu niespłacenia długu.

Czytelnia Towarzystwa Szkoły Ludowej nie ma do dziś dnia świetlicy i zbiera się gdzie może, a Stowarzyszenie młodzieży katolickiej zupełnie się rozsypało, pozostawiając bibliotekę złożoną z około 120 książek polskich, szafę oraz obrazy. Inwentarz ten ulega zniszczeniu.

Kościół zbudowany w r. 1430.

We wsi znajduje się kościół parafialny, położony w środku wsi a założony i zbudowany w 1430 r. za czasów Władysława Jagiełły. Kościół pozostaje pod opieką księży z zakonu OO. Dominikanów. W 1930 r. dnia 29 września, w dzień św. Michała Archanioła obchodził Kościejów 500-ną rocznicę budowy kościoła i na tej uroczystości byli obecni: wojewoda lwowski, starosta, ksiądz biskup i wielu przedstawicieli władz i organizacyj. Król Władysław Jagiełło osadził tu Ojców Dominikanów, dając im Kościejów i Krotoszyn wraz ze stawami rybnymi, łąkami, pastwiskami i polami. Ojcowie Dominikanie wzamian za to mieli uprawiać rolę, dbać o kościół i mieć o niego staranie. Z zadania tego wywiązują się OO. Dominikanie do dzisiaj.

Do parafii w Kościejowie należą Polacy, mieszkający w okolicznych wioskach, a więc: z Grzędy, Sieciechowa, Wulki Hamuleckiej, z Zarudziec, z Zaszkowa i Zawadowa. Polacy obchodzą tylko święta rzymsko-katolickie, dzieci chrzczą w kościele, a do cerkwi nie chodzą.

Szkoła.

We wsi jest szkoła czynna od bardzo dawnych czasów, tj. od chwili, kiedy szkoły powszechne zostały upaństwowione na terenie b. Austrii. W obecnej szkole uczą dwie siły nauczycielskie. Nowy budynek szkolny został wzniesiony w 1929 r., przy czym dużą zasługę około jego budowy położył b. wójt Józef Gronowicz, oraz śp. kier. szkoły Jarosław Szajowski. Budynek szkolny mieści się w środku wsi, na dość wysokim i okazałym placu. Zbudowany jest z cegły a kryty blachą. Mieszczą się w nim dwie duże sale szkolne z oknami zwróconymi na wschód i zachód oraz mieszkanie kierownika szkoły i siły nauczycielskiej. Budynek ten zbudowany został według najnowszych wymagań szkolnych. Ludność coraz bardziej zaczyna rozumieć znaczenie szkoły, lecz do świadczeń na rzecz szkoły nie jest chętna i skora a to głównie z powodu zubożenia wsi, wywołanego ogólnym kryzysem.

Nie wszystkie dzieci w wieku szkolnym tj. od 7—14 roku życia uczęszczają do szkoły, a mianowicie w dużej ilości nie chodzą do szkoły te dzieci, które ukończyły 4 klasy szkoły powszechnej, a nie przekroczyły jeszcze 14 roku życia. Przyczyną tego jest to, że rodzice uważają, iż dzieci po ukończeniu 4 klas szkoły powszechnej nie powinny już do szkoły uczęszczać, a także i dlatego, że potrzebne są one jako pomoc w pracy domowej. W porze zimowej sporo dzieci nie chodzi do szkoły z braku obuwia i odzienia, w letniej zaś dlatego, ponieważ są zajęte przy wypasaniu bydła.

Nie wszyscy dorośli, którzy uczęszczali do szkoły, umieją dziś czytać i pisać a to dlatego, ponieważ nie uczęszczali do szkoły regularnie a nauka ich zazwyczaj kończyła się na dwóch klasach a ponadto wielką przeszkodą w tym była wojna. We wsi jest w przybliżeniu 5% dorosłych nie umiejących zupełnie czytać ani pisać, a około 10% półanalfabetów.

Stosunkowo mało ludzi, pochodzących ze wsi, ukończyło wyższe studia, a powodem tego jest mała zamożność mieszkańców. W obecnej chwili 3 osoby uczęszczają na Uniwersytet z tego 2 dzieci rolników a 1 syn kolejarza. Szkoły średnie ukończyło 15 osób, a z tych 9 zajmuje posady nauczycielskie, 3 odbywa służbę wojskową a reszta pozostaje na wsi, starając się o posady. Do szkół średnich uczęszcza teraz 6 dzieci, z tego 3 dzieci kierowniczki szkoły, 2 dzieci właścicieli młyna i 1 syn rolnika. (c. d. n.)

Warunki pracy spółdzielczości polskiej.

W organizacji spółdzielczego handlu rolniczego posuwamy się na terenie Małopolski Wschodniej olbrzymimi krokami naprzód. Wykazują to obroty placówek spółdzielczych, które za r. 1938 osiągną prawdopodobnie 75 milj. zł wobec 54.5 milj. w 1937 r., a 35.400.000 w 1936 r. Zdawałoby się za tym, że przy tego rodzaju wynikach organizacje spółdzielcze powinny cieszyć się szczególnym poparciem i uznaniem ich pracy. W rzeczywistości sprawa ta przedstawia się conajmniej skromnie.

Przypatrzmy się np. hurtowniom soli. Prawie we wszystkich powiatach pracują hurtownie spółdzielcze pod nazwą składnic Kółek Rolniczych, czy rolników. One też przede wszystkim winny posiadać hurtownie soli, gdyż głównym odbiorcą soli jest wieś. Sól i cukier bowiem, to dwa podstawowe produkty sprzedaży. Cukier, który, nawiasem mówiąc, sprzedaje się prawie bez żadnego zarobku, prowadzą już dziś wszystkie hurtownie spółdzielcze.

Natomiast solą, której sprzedaż daje doskonały zarobek, handluje w większości wypadków element niepolski.

A czy inaczej było z naftą? Dopiero ostatnio, po trzyletnich ciągłych staraniach zdecydowano się w końcu sprzedawać naftę w cysternach Związkowi Handlowemu Spółdzielni, Składnic i Sklepów Kółek Rolniczych.

Bardzo małe są kontyngenty na import towarów kolonialnych, jak herbata, kawa, pieprz, cynamon, wanilia. Nie wszystkie sklepy Kółek Rolniczych otrzymały zezwolenie sprzedaży drobnicowej tytoniu.

Przytoczono tu zaledwie garść przykładów; ilustrują one jednak wymownie ciężkie warunki pracy polskiej spółdzielni w Małopolsce Wschodniej. By temu kres wreszcie położyć — potrzebne są nie słowa, lecz czyny!

Wiadomości gospodarcze.

Ceny zboża.

Sytuacja na rynku zbożowym uległa dość wyraźnej i jak się zdaje — trwałej poprawie. Przed samymi świętami w związku ze zwiększonym zapotrzebowaniem, ceny zbóż nieco się poprawiły, przypuszczano jednak, że po świętach ponownie się obniżą. Te przewidywania się nie sprawdziły i nawet po świętach zapanował na rynkach krajowych nastrój wyraźnie mocny i nawet lekko zwyżkowy.

Nastrój ten zaznaczył się przede wszystkim w odniesieniu do zbóż chlebowych. Zwyżkował również jęczmień — przeważnie dzięki dość ożywionemu eksportowi, jedynie owies utrzymywał się z trudnością na dotychczasowym poziomie, a to wskutek przejściowego zmniejszenia zakupów wojskowych.

Postulaty rolników małopolskich.

Na zjeździe prezesów Okręgowych Towarzystw Rolniczych z woj. stanisławowskiego zapadł szereg rezolucji w kierunku zmiany państwowej polityki zbożowej, odciążenia rolnictwa przez uaktualnienie ustaw oddłużeniowych, wstrzymania podwyższania świadczeń samorządowych do czasu uregulowania ceny zbóż itp. Uchwalone rezolucje będą przedłożone na Radzie Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, jako dezyderaty rolnictwa małopolskiego.

Sklepy wiejskie winny być w niedzielę zamknięte.

Na jednym z zebrań Kółek Rolniczych w Małopolsce Wschodniej uchwalono, że w dnie świąteczne i niedzielne muszą być bezwzględnie zamknięte na terenie wsi wszystkie sklepy.

Społem zrzesza 1830 spółdzielni.

Z dniem 30 grudnia przyjęto do Związku „Społem“, zrzeszającego polską spółdzielczość spożywców 127 spółdzielni. Razem Związek „Społem“ zrzesza obecnie 1830 spółdzielni. Stan na 1-go stycznia 1938 r. wynosił 1531 spółdzielni. Stale wzmagający się ruch założycielski dowodzi prężności ruchu spółdzielczego.

Prace nad unarodowieniem handlu.

Omawiając stosunek spółdzielczości rolniczej do spożywczej „Społem“, komisja ekonomiczna Kieleckiej Izby Rolniczej wypowiedziała się za rozgraniczeniem działania tych dwóch odłamów spółdzielczości, w niczym nie negując obu tych odłamów jako czynników unarodowienia handlu.

Podobna zresztą rola, zdaniem komisji, przypada i chrześcijańskiemu handlowi prywatnemu, przed którym również leżą ważkie zadania na odcinku usprawnienia obrotu artykułami rolniczymi. Dziedzina ta jest tak zaniedbana, iż każdy z tych odłamów może z powodzeniem znaleźć pole do działania idąc równocześnie na zorganizowany zbyt rolniczy, nie negować inicjatywy prywatnej.

Zarazem na drodze do unarodowienia handlu winna znaleźć zatrudnienie głównie młodzież wiejska z przeludnionych wsi. Dlatego wcielając te zasady w życie, Kielecka Izba Rolnicza zainicjowała kształcenie praktykantów handlu zbożem głównie dla spółdzielni rolniczo-handlowych woj. kieleckiego przez wysyłanie kandydatów do odpowiednich placówek na terenie woj. poznańskiego i pomorskiego.

—o—

Słuchajmy radia.

PROGRAM POLSKIEGO RADIA
Od dnia 15. I. do dnia 21. I. 1938 r.

Niedziela, dnia. 15. I. — 7.15 Aud. poranna. 9.15 Transm. nabożeństwa z Łodzi. 11.45 Aktualności w programach. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.15 Muzyka obiadowa. 14.40 Aud. dla dzieci. 15.00 Aud. dla wsi. 15.30 Obrazek słuchowiskowy „Wędrowni grajkowie“. 16.50 Recital fortepianowy. 17.20 Podwieczorek przy mikrofonie. 19.50 Fragmenty z oratorium „Świętej Teresy od Dzieciątka Jezus“. 21.20 Muzyka taneczna. 22.15. Wieczór piosenek.

Poniedziałek, dnia 16. I. — 15.30 Muzyka obiadowa. 16.35 Recital śpiewaczy. 16.55 Polacy na Dalekim Wschodzie — felieton. 17.10 Muzyka 18.00 Aud. dla wsi. 18.30 Polonezy Ogińskiego. 19.00 Aud. żołnierska. 19.50 Koncert rozrywkowy. 21.00 „Sonaty instrumentalne“. 22.00 „Dzieje symfonii“.

Wtorek, dnia 17. I. 15.30 Muzyka obiadowa z Torunia. 16.30 Muzyka taneczna. 17.50 „Z pieśnią po kraju“. 18.00 Aud. dla wsi. 19.00 Koncert rozrywkowy. 21.00 „Quo vadis?“ — sceny dramatyczne Nowowiejskiego.

Środa, dnia 18. I. — 15.30 Muzyka obiadowa. 16 20 Wychowawcza wartość słowa — pogadanka. 17.15 Fragmenty dawnych oper. 18.00 Aud. dla wsi. 18.40 Dyskutujmy. 19.00 Koncert rozrywkowy. 21.00 „Opowieść o Chopinie“ — Preludia. 21.45 Poezja wieku złotego“. 22.00 Folklor różnych krajów — koncert. 22.45 Uwertura do opery „Ifigenia w Aulidzie“.

Czwartek, dnia 19. I. — 15.30 Muzyka obiadowa. 16.20 „Spółdzielczość“ — odczyt. 16.40 Angielskie pieśni ludowe. 17.00 „Goście zimowi“ — pogadanka. 17.10 Najpiękniejsze kwartety. 18.00 Aud. dla młodzieży wiejskiej. 18.30 Muzyka ludowa — gawęda muzyczna. 19.00 Koncert rozrywkowy. 21.00 „Pochodnie wieków“. 21.30 Pieśni. 21.30 Muzyka taneczna. 23.05 Koncert muzyki polskiej.

Piątek, dnia 20. I. — 15.30 Muzyka obiadowa. 16.35 Polskie utwory fortepianowe. 17.20 Arie i pieśni. 18.00 Aud. dla wsi. 18.30 „Pan Tarabankiewicz w Abisynii i na księżycu“ — humoreska. 18.55 Koncert rozrywkowy. 21.00 Śpiewa Chór Polskiego Radia. 21.15 Koncert symfoniczny. 22.30 Szkic liter. 22.45. Muzyka.

Sobota, dnia 21. I. — 15.30 Muzyka obiadowa. 16.35 Recital wiolonczelowy. 17.05 „Złote czasy sceny krakowskiej“ — felieton. 17.20 Koncert. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla Polaków za granicą. 19.15 Polska Kapela Ludowa Dzierżanowskiego. 19.55 Walce. 21.00 „Tańczmy — przecież to karnawał“ — muz. taneczna.

PROGRAM AUDYCYJ DLA WSI.

W niedzielę, dnia 15. I. — o godz. 8.15 Gazetka rolnicza, o godz. 8.30 Przegląd rynków produktów rolnych, o godz. 8.45 orkiestra wiejska Jana Liersza, o godz. 15.00 pogadanka pt.: „Jak użytkować rozmaite grunty“, o godz. 15.15 pogadanka na temat „Cośmy osiągnęli przez Dom Ludowy“. o godz. 15.30 „Zabłocie idzie ku światu“, o godz. 15.50 „Z piosnką po wsi“ — aud. słowno-muzyczna, o godz. 16.15 pogadanka pt. „Współpracujemy z samorządem“.

W poniedziałek, dnia 16. I. — o godz. 18.00 pogadanka dla gospodyń pt. ‚Gdy nadejdzie wieczorny czas“, o godz. 18.15 pogadanka pt. „Organizacja zespołów“.

We wtorek, dnia 17. I. o godz. 18.00 Skrzynka rolnicza, o godz. 18.20 pogadanka pt. „Meteorologia dla rolników“.

W środę, dnia 18. I. — o godz. 18.00 Przegląd prasy rolniczej“, o godz. 18.15 pogadanka pt. „Bez planu i obrachunku“.

W czwartek, dnia 19. I. — o godz. 18.00 aud. dla młodzieży wiejskiej. Będzie to słuchowisko pt. „Nasza karnawałowa zabawa“.

W piątek, dnia 20. I. — o godz. 18.00 pogadanka pt. „Standaryzacja zbóż w Polsce“, o godz. 18.15 Nowiny leśne.

W sobotę, dnia 21. I. — o godz. 18.00 Skrzynka rolnicza, o godz. 18.15 aud. literacka dla wsi.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

B. Chodowicki: RYSUNEK ZAWODOWY Z GEOMETRIĄ DLA SZKÓŁ STOLARSKICH. (Klasa I). Zł 2.10.

Główną tamą w rozwoju naszych szkół zawodowych typu technicznego, organizowanych na podstawie nowej reformy szkolnej, jest brak podręczników do przedmiotów fachowych, których opracowanie w naszych warunkach napotyka na duże trudności.

Jeśli idzie o podręcznik do rynków zawodowych stolarskich, to trudności w jego opracowaniu polegają przede wszystkim na tym, że rysunki te są praktycznym zastosowaniem geometrii, której zasadnicze i ścisłe wiadomości należy podać uczniom w bardzo przystępnej formie w ten sposób, aby rozwijały w nich wyobraźnię, pobudzały do twórczego zastosowania poznanych form geometrycznych w stolarstwie, przy równoczesnym zdobywaniu umiejętności wyrażania tego zastosowania za pomocą rysunku technicznego, który ma wyrabiać znowu odczucie piękna form geometrycznych i swoistego stylu.

Dr Chodowicki potrafił pokonać wszystkie trudności. Podręcznik jego odpowiada w zupełności powyższym celom. Autor rozwija w tym podręczniku w sposób oryginalny a bardzo przystępny niezbędne dla stolarza podstawowe wiadomości z geometrii podaje ich zastosowanie na ważnych przykładach praktycznych, zaopatrując podręcznik w liczne pierwszorzędne wykonane rysunki.

Dzień nadesłania

Nr listy rozrachunkowej ....

Wpisał ....

Sprawdził

PRENUMERATA

od dnia .... / 193

do dnia .... / 193

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu czasu, do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartkę pocztową.

Milion abonentów radiowych.

Liczba abonentów Polskiego Radia wzrasta coraz szybciej. Już dnia 10 stycznia w kartotekach Polskiego Radia zarejestrowanych było ponad 990 tysięcy abonentów, co pozwala spodziewać się w ciągu najbliższych kilku dni osiągnięcia przez Polskie Radio cyfry miliona abonentów.

W dalszym ciągu ze wszystkich urzędów pocztowych na terenie Rzeczypospolitej napływają zgłoszenia nowych abonentów radia, przeciętnie od 1.000 do 2.000 dziennie.

Fakt osiągnięcia przez Polskę miliona abonentów jest tym znamienniejszy dla naszego rozwoju kulturalnego, że dotychczas zaledwie 7 państw w Europie liczy ponad milion abonentów radia. Polskie Radio wchodzi do czołowej grupy radiofonii europejskich, pozostawiając poza sobą przeszło 20 radiofonii.

Dla upamiętnienia tego faktu, mającego duże znaczenie społeczne, oświatowe i artystyczne — Polskie Radio przeznaczyło dla abonenta, który zostanie zarejestrowany pod cyfrą 1.000.000 premię w wysokości 4.000 zł, dla dwuch zaś jego sąsiadów w kartotekach premie po 1.000 zł.

Ponadto 100 szkół powszechnych otrzyma od Polskiego Radia kompletnie wyposażone odbiorniki radiowe.

Wiercenia za ropą w pow. jarosławskim.

Gmina m. Jarosławia zatwierdziła umowę z lwowskim towarzystwem „Pionier". Umowa dotyczy wydzierżawienia „Pionierowi" gruntów miejskich w celach poszukiwania ropy naftowej i gazów ziemnych.

Daj grosz na T. S. L.

Kącik humoru.

— Znów zapomniałeś przynieść zeszyt? Jak się nazywa taki żołnierz, który na wojnę idzie bez broni?

— Generał, panie psorze!

* * *

Jacuś jest niepoprawnym figlarzem. — Ostatnio znowu wybił szybę w mieszkaniu sąsiada. Jego ojciec bierze go na kolana i aplikuje kilka mocnych klapsów. Potem ażeby wyciągnąć z kary moralne korzyści, pyta:

— Tak, a teraz wiesz dlaczegoś dostał bicie?

— Ponieważ ty jesteś silniejszy odemnie — odpowiada Jacuś.

Motocyklista do chłopa:

— Ojciec, daleko stąd do Pipidówki?

— Piechotą będzie ze dwie godziny...

— To znaczy, kiedy ja tam mogę być?

— Noo, na motocyklu to bedzie pan za trzy godziny na pewno!

WYDAJE: Zarząd Główny T. S. L. we Lwowie. **Zmiana adresu 30 groszy.** **Redaktor Tadeusz Fabiański**

Prenumerata: roczna 3 zł, półroczna 1.80 zł, kwartalna 1 zł.
Ceny ogłoszeń: Cała strona 300 zł, pół strony 150 zł, 1/4 strony 75 zł.

Konto P. K. O. 506.280.
Drobne ogłoszenia według umowy.

Opłatę pocztową uiszczono gotówką.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów: ul. Czarnieckiego l. 1, I p. Tel. 268-30.

Drukarnia Urzędnicza, Lwów, ul. Zielona l. 7